Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 32. Łowicz, dnia 9 sierpnia 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

MUZEUM ŁOWICZU

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

„To siejby krwi naszej owoce".

Pierwsi do krwawych zapasów stanęli,
Pomknęli pierwsi do krwawej pogoni
I w lot orlęce skrzydła rozwinęli,
Na głos: „Do boju"!—śpiesząc w wir bez broni.

I żarem ducha objęli bezmiary,
Wzniecając skrami waleczności blaski
A całopalnem spełnieniem ofiary
Zórz zmartwychwstania zbliżają odblaski.

I nie zważali na zastępy zbrojne
I nie strwożeni zawziętością wroga,
Lotem się wznieśli w walk przeboje znojne,
Służąc ojczyźnie, walcząc w imię Boga.

Oni tryumfu dzieło rozpoczęli,
Te niezwalczone gniazd naszych Orlęta,
I pod kobiercem ziemi tej spoczęli,
Której broniła moc ich nieugięta.

I w zagrobowej tajemnic krainie
Ziemię Ojczystą serc wspomnieniem darzą,
Gdy o poświęceń męczeńskich godzinie
Jasnowidzeniem w szczęśliwości marzą;

Widzą jak nowych szeregów zastępy
W Bolesławowych dróg wstępują szlaki
I rozpraszając w dal krwiożercze sępy,
Blizn zdobywają chwalebne odznaki,

A spoglądając na zwycięskie czyny,
W mgieł zwierciadlanych przejrzystej pomroce,
Na skroń walecznych składają wawrzyny,
Szepcąc: „To siejby krwi naszej owoce".

Na wasze mogiły, Orlęta moje,
Składam wspomnieniem tych uczuć wyrazy,
Wszak jam Was słowem gotował na znoje,
Malując wzniosłych wierzeń drogowskazy.

O! niechaj echo naszego pacierza
—Gwiazdy przewodnie polskiego narodu—
Widnokrąg chwały nad Wami rozszerza
I błyśnie Polsce jutrzenką od wschodu!

Ks. Biskup Władysław Bandurski.

Dnia 5 sierpnia w rocznicę wymarszu I Kompanji Kadrowej Legjonów staraniem miejscowego Oddziału Zw. Legjonistów odbyło się w kościele Popijarskim nabożeństwo żałobne za poległych, a jednocześnie w tym dniu Związek Strzelecki urządził capstrzyk i apel poległych żołnierzy I-ej Kompanji.

Obrona Państwa — to wykonanie testamentu poległych.

DNI SIERPNIOWE.

Początek sierpnia 1914 r. Wojna europejska. Na wsi łowickiej — jak i w innych wsiach polskich we wszystkich trzech zaborach — płacz matek, żon i dzieci idących na wojnę rekrutów oraz i t. zw. „zapasowych". Prusacy bombardują Kalisz, a w Galicji tworzą się „jakieś oddziały sokolskie", jak o tem mówili „nasi", t. j. Rosjanie, oraz — jak o tem pisało większość warszawskich dzienników. Wróżono im, że albo się rozlecą, albo zostaną przez naszych wywieszani, żeby nie psuć nastrojów wywołanych początkowo odezwą Wielkiego Księcia Mikołaja, obiecującą połączenie trzech zaborów pod władzą jednego cara...

Zmiana następowała powoli w umysłach wielu osób. Sierpień następnego roku to pokazał. Rosjanie nie tylko czapkami Niemców nie zarzucili, a przeciwnie, oddali Warszawę i cofnęli się na całej linji. Legjon puławski organizowany przy boku Rosjan rozwiązał się, a Legjony polskie zapoczątkowane przez Komendanta Piłsudskiego wypracowywały własną krwią i trudem imię Polski.

Ci ostatni wytrzymali, bo przyświecała im wyraźna idea. „Samodzierżawne" i nie tolerancyjne rządy carskiej Rosji zwrócone przeciwko wszystkiemu, co było uosobieniem prawdziwej demokracji — zahartowały legjonistów w walce i wytrzymałości. Boć przecież wielu z tych co tworzyli pierwsze kadry strzeleckie wędrujące na Kielce, oraz późniejszą I-ą Brygadę Legjonów brało udział w walkach rewolucyjnych 1905 r. pod hasłem: „za naszą i waszą wolność". Wyobrażali sobie oni przyszłą Polskę, jako przeciwstawienie niesprawiedliwości, nierówności społecznej, nietolerancji, marzyli o tem, że w oparciu o szerokie masy społeczne będzie się budować Polskę Ludową. To samo myślała gromada młodych zapaleńców — legjonistów, wierzących w Wodza, jako uosobnienie dążeń do Polski Ludowej opartej na masach ludzi pracy.

Po sierpniu 1915 r. przyszła zima. Zorganizowało się P. Stronnictwo Ludowe, odrodziła się P.P.S. Te dwa najsilniejsze stronnictwa ówczesne — wraz N. Z. R. (Narodowym Związkiem Robotniczym i postępowemi, niepodległościowemi grupami inteligenckimi stworzyły Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.), który objął kierownictwo nad niepodległościowym ruchem politycznym na całą Polskę, mającym społeczne zabarwienie ludowe. W oparciu o C. K. N. Komendant Piłsudski tworzył masowo P. O. W. (Polską Organizację Wojskową) która powstała w celu zasilenia kadr legjonowych, a później, po uwięzieniu legjonistów — stała się jedynem pogotowiem bojowem niezależnego obozu niepodległościowego.

Z początkiem sierpnia 1916 r. rozpoczęto w Łowiczu i łowickim powiecie organizowanie P. O. W., obok Stronnictwa Ludowego i P. P. S., na których głównie opierała się robota peowiacka i niepodległościowa. Początki organizacyjne i kierunek roboty w Łowiczu i łowickiem objął p. Fr. Kominek, przysłany z Warszawy przez C. K. N. i Komendę Główną P. O. W. Powstała w Łowiczu sportowo-gimnastyczna organizacja „Piechur", oraz Komitet Popierania Wojskowości, które to organizacje grupowały głównie inteligencję łowicką, obok stronnictw robotniczych i chłopskiego Stronnictwa Ludowego. Robota posunęła się naprzód, tak — że w listopadzie i grudniu P. O. W. liczyła paręset członków ćwiczących się i płacących składki.

W maju r. 1917 zaaresztowano i wywieziono Komendanta. Rozpoczęło się jednocześnie tropienie wybitniejszych działaczy P. O. W. i wtedy także zaaresztowany został i wywieziony do obozu w Szczypiornie ob. Fr. Kominek komendant obwodowy na powiat łowicki.

Sierpień 1917 r. — w trzy lata od rozpoczęcia się wojny światowej i wymarszu pierwszych kadr strzeleckich na wojnę o Polskę — została w łowickim powiecie P. O. W. znów silnie, mimo prześladowań zmontowaną. Przez odcięcie się wyraźne od państw centralnych (Niemiec i Austrji) organizacja moralnie się wzmogła, jeśli chodzi o sympatję ludności.

Znowu sierpień 1918 r. Rozpoczęte na froncie francuskim spotęgowane walki — zaczęły powoli przechylać szalę zwycięstwa na stronę t. zw. Ententy, t. j. Francji, Anglji i in., co doprowadziło w ciągu paru miesięcy do prośby o pokój ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Po świecie przewalają się fale przewrotów i przemian. To — co wczoraj zdawało się być trwałe i groźne — dziś rozsypuje się w puch. Absolutne rządy cesarzy i królów przy pomocy klik przybocznych podpierających trony—zawaliły się. Przyszedł okres samostanowienia narodów, demokracji, republik, rządów ludowych.

W Polsce środkowej, będącej krajem okupowanym — mimo istnienia Rady Stanu, Rady Regencyjnej i rządów polskich malowanych, z łaski Besselera, rekrutujących się i opierających na ziemiaństwie, przemysłowcach wielkich, konserwie i częściowo sferach klerykalnych—wszystko było po staremu. Niemcy spotęgowali rekwirowanie środków żywnościowych, oraz ścisnęli mocno swobodę mieszkańców pod każdym względem. Dopiero w listopadzie r. 1918 przyszła ogólna fala, która zmiotła okupantów, a z nimi jednocześnie sfery konserwatywne, ugodowo ustosunkowane do Niemców. Powstał pierwszy polski Rząd Ludowy, rząd — który naprawdę rozpostarł nad Polską władzę i ogłosił ją państwem republikańskiem. Ministrem wojny w pierwszym (lubelskim) Rządzie Ludowym był obecny naczelny wódz Rydz-Śmigły.

Komendant Józef Piłsudski w swoim trudzie dążenia do Polski Niepodległej — w masach pracujących szukał siły. Gdy po długich latach walk doszedł do celu, na świadomych i oddanych Polsce, zorganizowanych masach chłopów, robotników i inteligencji pracującej postanowił się oprzeć. Połączony wysiłek Komendanta i czynników tworzących Rząd Ludowy podłożył fundament pod odrodzoną, niezawisłą Polskę.

Sierpniowy wymarsz strzelców w r. 1914 wydał owoce. *T. Kazimierowicz.*

W Hiszpanji leje się krew.

Wypadki rozgrywające się w Hiszpanji zwracają uwagę całej Europy. Dziś jeszcze trudno określić: kto zwycięży? Czy Powstańcy — zamierzający wprowadzić wojskową, faszystowską dyktaturę, czy rządzące obecnie porozumienie ugrupowań lewicowych pod firmą tak zw. „frontu ludowego". W całej Europie, a także i w Polsce — sympatje są podzielone: prawicowcy, wielcy kapitaliści i grupy faszyzujące za powstańcami; radykałowie, demokraci, socjaliści, ugrupowania i stronnictwa chłopskie—bądź też jak część chłopów i ugrupowań środkowych zachowują stanowisko wyczekujące, może wskutek coraz większej przewagi wpływów komunistycznych w w obecnych sferach rządzących. W każdymbądź razie w obliczu niebezpieczeństwa faszystowskiego połączyły się wszystkie ugrupowania lewicowe, to jest radykali, socjaliści, częściowo chłopi i komuniści, pod hasłem obrony republiki i demokratycznych

rządów; przyczem komuniści całkowicie oświadczyli, że stoją na stanowisku swobodnych rządów demokratycznych i prawa własności. W obozie powstańców stoją zwolennicy powrotu króla, dawna arystokracja rządząca, część sfer wojskowych i sfery kapitalistyczne. Ponieważ z powstańcami sympatyzuje duchowieństwo, tem należy tłomaczyć wrogie ustosunkowanie oddziałów tak zwanej milicji ludowej, walczącej przeciwko powstańcom do duchowieństwa, oraz masowe palenie kościołów i klasztorów.

Powstańcy — jako jeden z najbardziej ważkich argumentów wysuwają obecny nieład w kraju niemożność opanowania wybryków anarchistycznych przez obecny rząd, groźba niebezpieczeństwa przyjścia rządów czysto komunistycznych i potrzebę stworzenia wybitnie narodowego, mocnego autorytetu rządzącego. Te argumenty pociągnęły częściowo— w niektórych okolicach i oddziały chłopskie, upatrujące w powstańcach ostoję do zaprowadzenia w kraju trwałego porządku.

Jak pisma codzienne donoszą — ofiary wojny domowej w Hiszpanji wynoszą już dziesiątki tysięcy zabitych. Zniszczono mienia ludzkiego, gmachów, kościołów i urządzeń na setki miljonów. Walki prowadzą się prawie na terenie całego kraju, przyczem powstańcy z trzech stron atakują Madryt, stolicę Hiszpanji.

Bez tego nie jest, żeby w powyższej wojnie nie brały pośredniego udziału niektóre mocarstwa europejskie. I tak obecny rząd Hiszpanji ma poparcie moralne, a prawdopodobnie i materjalne (w postaci broni, samolotów, żywności) w rządzie obecnym Bluma we Francji, oraz w Sowietach, liczy się także życzliwą neutralnością rządu angielskiego i pomniejszych państw demokratycznych. Powstańcy mają poparcie ze strony Włochów, Niemców, a w pewnej mierze także i Portugalczyków sąsiadujących obok. Czyli — jak z tego wynika, powstańcami opiekują się państwa faszystowsko-dyktatorskie.

Jak z powyższego widać—sytuacja w Hiszpanji nie jest sprawą czysto lokalną, hiszpańską. Ścierają się tam wpływy najpotężniejszych mocarstw Europy i istnieje obawa przed możnością większego zatargu europejskiego.

Ostatnie wiadomości cieszą nadzieją, że przez dążenie do wspólnego porozumienia — państwa powyżej wymienione do wojny nie dopuszczą. *T. K.*

Nie zawsze złoto daje szczęście.

Krwawiąca dziś w wojnie domowej Hiszpanja dwa razy na przestrzeni nowożytnych dzicjów miała jak wyrażają się pospolicie „szczęście" do złota.

Raz, gdy Kolumb odkrył Amerykę i znalazł u tamtejszych ludów nagromadzone olbrzymie zapasy złota. Złoto to zostało w ciągu stulecia przewiezione do macierzystego kraju Hiszpanji.

Sami Hiszpanie i inne narody mniemały, że złoto to stworzy potęgę i bogactwo państwa. Rachuby szybko zawiodły. Złoto przeszło do Holendrów, Anglików, Francuzów—jako zapłata za wytwory pracy tych narodów, a Hiszpanja wyszła z tego okresu osłabienia: złoto wydała, a warsztatów pracy nie stworzyła i narodu w warunkach twardej pracy nie zatratowała. Hiszpanja zeszła do roli państwa drugorzędnego.

Poraz drugi złoto szeroką strugą płynęło do Hiszpanji w naszych oczach po wybuchu wojny światowej. Strony wojujące dużo potrzebowały i krajom neutralnym, a takim była Hiszpanja, za dostawy trzeba było płacić złotem. Złota napłynęło tyle, że papierowy banknot hiszpański stał wyżej od złota, bo łatwiej go przenosić.

W naszym codziennym pospolitym rozumieniu przy wielkich zasobach złota w kraju powinna panować spokojna szczęśliwość. A tymczasem trwające od lat kilku zamieszki rewolucyjne dowodzą czego innego: dowodzą istnienia znacznych odłamów narodu cierpiących niedostatek i starających się poprawić byt drogą walki.

Poraz drugi złoto nie przyniosło Hiszpanji szczęścia.

Z Abisynji.

Okazuje się, że jednak nie tak łatwo jest utrzymać to, co się gwałtem wzięło. Mimo — zdawałoby się całkowitego opanowania państwa abisyńskiego przez Włochów, dochodzą wiadomości o walkach podjazdowych, jakie oddziały abisyńskie prowadzą przeciwko regularnym wojskom włoskim. Walki te w niektórych miejscowościach przybierają całkiem poważny obrót, atakując nawet stolicę Addis-Abebę. Podobno Abisińczycy zniszczyli Włochom kilkadziesiąt samochodów ciężarowych i jeden samolot bombowy.

Przemiany ludzi i zapatrywań.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o wielkiej manifestacji chłopskiej w Nowosielcach, zorganizowanej przez Stronnictwo Ludowe środkowej Małopolski, w której udział wzięło 150.000 osób. Był to zjazd w celu uczczenia pamięci wójta Pyrza, oraz poświęcenia kopca pamiątkowego. W defiladzie brało udział wojsko, z eskadrą samolotów. Defiladę odbierał najwyższy obecnie po Prezydencie Rzeczypospolitej dostojnik, wódz naczelny wojsk polskich gen. Rydz-Śmigły. Z pochodu padały gęste okrzyki na cześć Armji, a w przemówieniu mówców chłopskich i zachowania się całego zgromadzenia przejawiała się całkowita lojalność wobec państwowości polskiej. Chłopi przez usta swego mówcy złożyli Naczelnemu Wodzowi deklarację, że „łańcuch pracy i poświęcenia dla Polski będą ciągnąć, aż kości będą trzeszczeć".

Powyższe dowodzi, iż dojrzałość do brania odpowiedzialności za Państwo w zorganizowanych masach chłopskich rośnie. A gotowość do wzięcia odpowiedzialności, uczuciem i umiejętnem przygotowaniem i nastawieniem uprawnia wieś do wpływania na bieg spraw w Polsce w większym stopniu, niż się to dzieje obecnie.

Mamy przed sobą artykuł jednego ze starszych i najwybitniejszych przywódców endeckich w Polsce profesora Stanisława Grabskiego, który w jednym z dzienników pisze, że przed świadomą swoich celów masą chłopską stoi przyszłość i że najliczniejsza w Polsce gromada ludzka, nastawiona państwowo ma prawo istnienia i rozwoju, oraz wpływanie na rządzenie krajem.

Jestto znamienny objaw —niespotykany dotychczas w prasie, gdzie przywódca narodowców uznaje prawo do organizowania się chłopów w swoim stronnictwie, przekładając nawet w pewnej mierze wyższość celów, form i taktyki w programie i zwyczajach ludowców ponad obecną taktykę Stronnictwa Narodowego naśladującego wzory faszystowskie.

Tenże profesor St. Grabski—powołując się na stwierdzony fakt wyższości i lepszego wykorzystania ziemi u drobnej własności — zaleca przeprowadzenie szybkiej i całkowitej reformy rolnej, stwierdzając, że dochód brutto z hektara jest tem większy, im gospodarstwo mniejszy posiada obszar.

T. K.

O dobre obyczaje w pracy urzędnika.

Dwa okólniki premjera Składkowskiego o szkodliwych kontaktach osobistych i polowaniach.

Premjer Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonarjuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucyj państwowych wykonywują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcyj, ograniczyć się winno do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych. W szczególności w czasie dokonywania inspekcyj winny być wykluczone wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych (kontrolowanych), czyto w formie składania im wizyt, czy uczestniczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wreszcie przyjmowania u nich gościny (noclegów).

Szczególną powściągliwość przy nawiązywaniu kontaktu, wykraczającego poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowych, zachować należy również przy wypełnianiu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron, taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należącym do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynek ten często ze względów wygody osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możności, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron, mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu.

*

Premjer gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonarjuszów państwowych w lasach prywatnych. Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się krępujące orzy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania, widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobrze, gdy przełozony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odwzajemnić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych".

Niepotrzebujemy dodawać, że okólniki powyższe społeczeństwo to szare i liczniejsze w Polsce przyjmie z wyraźną ulgą i wiarą, że nawyki niektórych przedstawicieli biurokracji — tak niższej, jak i wyższej zostaną z korzeniem wytępione.

O nadmiernych pensjach i dochodach.

Wskutek nadmiernie wysokich pensyj w niektórzch przedsiębiorstwach półpaństwowych i państwowych, oraz dochodach na ciepłych stanowiskach rejentów, pisarzy hitotecznych, nadzorców i komisarzy sądowych nad przedsiębiorstwami i t. p. —w czasopiśmie dla inteligencji p. t. „Marcholt" № 4 pisze Artur Górski, wybitny literat, znany z okesu niepodległościowego — swoje uwagi, które przedrukowały niektóre dzienniki stołeczne, opatrując odpowiedniemi komentarzami:

Gdy 24 miljonowa masa ludu wiejskiego niedojada, gdy komisje poborowe stwierdzają degeneracje poborowych, wszelki nadmiar konsumcji osobistej jest — zdaniem autora „Monstalwatu" — „zwykłem chamstwem i absurdem".

„Tymczasem — pisze A. Górski — wśród stanowisk wszelkiego rodzaju, zależnych od rządu bezpośrednio lub pośrednio, spotykamy pensje, wynoszące do 1.500 złotych dziennie. Bywają podobno i wyższe. O jednej z nich słyszeliśmy niedawno, dzięki prasie; stanowiła ona nagrodę dla ministra sprawiedliwości za jego stanowisko, jakiego według mego zdania, popartego w swoim czasie protestem publicznym, nie można uważać żadną miarą za przejaw siły moralnej zestrony strażnika praw, jakim minister sprawiedliwości być winien".

Dyskutujemy.

W jednym z ostatnich numerów „Życia Gromadzkiego" był drukowany artykuł p. t. „Zadania miejscowego pisma". Autor owego artykułu kończąc go, wyraził życzenie usłyszenia głosów innych osób w tej sprawie, z tego tez powodu pozwolę sobie na skreślenie poniższych kilku uwag.

Pan „je" (przepraszam, że piszę małą literą, ale tak się Pan podpisał). Pragnie, aby pismo miejscowe omawiało sprawy i bolączki lokalne—o innych sprawach mamy się dowiadywać z pism stołecznych. Niezupełnie się zgodzę z autorem omawianego artykułu, powiedziałbym, ze przedewszystkiem sprawy lokalne, ale i inne również, może w małej porcji ale konieczne. Pismo miejscowe oprócz kroniki powiatu czy miasta winno zawierać w sobie chociażby w skrocie ważniejsze wydarzenia państwowe, oraz zagraniczne. Prosty powód zatem przemawia, boć przecie większość abonentów „Życia Gromadzkiego" dzienników nie czyta, a czeka cały tydzień na gazetkę. Więc skąd ma się dowiedzieć ów człowiek o Froncie Ludowym we Francji, Chinach i t. d. Nie dając wiadomości innych prócz lokalnych tem samem zacieśniamy horyzont czytelnika do „własnej zagrody", wychowujemy go jednostronnie i bezkrytycznie. Dajemy Państwu obywatela nie znającego swych sąsiadów, ich wad, zalet, czy siły militarnej—lub też dalszego świata—czyż to ma być ideał obywatela? Zdajemy sobie dziś jasno sprawę z tego, że nie wystarcza znać swój własny dom, musimy także przez okna spojrzeć w świat. Tem oknem winno być pismo lokalne. Obecnie wieś jeszcze nie posiada możności czytania codziennej prasy (brak komunikacji—poczty), więc chętnie będzie czytała tygodniki miejscowe w których będą umieszczone wiadomości ze świata. Jak w kalejdoskopie, tak dziś w rzeczywistości przesuwają się wypadki dziejowe łamanie traktatów ciężkiemi butami żołdaków, zmuszają nas do czujności; jakże ma być czujnym rolnik, który o tych rzeczach będzie dowiadywał się późno? A więc rozgrzebywanie „śmieci na własnem podwórku"za to nie jest jedyne danie miejscowego pisma, ale winno ono rozszerzać umysły czytolników i wychowywać obywatela znającego

„okolicę". Przecież nie wszystkie sprawy nasze nadają się do gazetki, musimy ograniczyć tematowość, bo inaczej staniemy się twórcami obrzydliwej prowincjonalnej grafomanji.

Bardzo paskudną chorobą pism miejscowych spotykaną w każdym niemal terenie jest ich zawiłość od pana X czy Y, lub od organizacji takiej lub innej. Pismo lokalne winno być samodzielne, jasno i trzeźwo patrzeć na toczące się sprawy w powiecie, tępić zło, wskazywać drogę postępowania i t. d. Wpływy miejscowych dygnitarzy nie powinny istnieć, którzy swojemi autorytetami, czy stanowiskami, chcą dość często wywrzeć presję na kierunek pisma, lub też niektóre artykuły. To jest jedna z największych chorób miejscowego pisma, która z redaktora owego pisma czyni człowieka chorego na wszelkiego rodzaju dolegliwości towarzyskie. Chorobę trzeba leczyć jak najszybciej i najradykalniej. Są to tylko moje osobiste uwagi, które są może słuszne, a może nie. A więc dyskutujmy. *Ski.*

KRONIKA.

Mianowanie inspektora Obrony Powietrznej. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa na miejsce tragicznie zmarłego gen. Orlicz-Dreszera—został mianowany generał Józef Zając.

Obchód rocznicy zwycięstwa nad Wisłą. W dniu 15 sierpnia odbędzie się w Łowiczu obchód szesnastoletniej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą nad wojskami bolszewickiemi. Jak nas dochodzą wiadomości — w obchodzie tym, organizowanym przez ludowców mają wziąć udział liczne rzesze mieszkańców wsi z powiatu łowickiego.

Gmina Dąbkowice na F. O. M. W dniu 26 lipca b. r. z inicjatywy Gminnego Komitetu zbiórki na F. O. M. we wsi Otolice, gminy Dąbkowice odbyła się zabawa taneczna połączona z różnemi atrakcjami, czysty zysk w kwocie zł. 54 całkowicie przelano na F. O. M. Należy zaznaczyć, że zabawa odbyła się w bardzo miłym nastroju i że do zorganizowania tejże w dużej mierze przyczynili się: Wójt gminy p. J. Górajek, oraz kierownik miejscowej szkoły p. Br. Łucznik.

Jednocześnie Gm. Kom. Zbiórki na F. O. M. tą drogą składa podziękowanie Strażom Ogniowym Ochotniczym wsi Pilaszków i Dąbkowice-Dolne za bezinteresowne wypożyczenie podłóg do tańca.

Uruchomienie fabryki korków. Pocieszającem zjawiskiem w dzisiejszych czasach jest nabycie kilka dni temu od Banku Rolnego Pomorskiej fabryki korków w Łowiczu przy ul. Wesołej przez znanego dobrze na terenie Łowicza p. Wacława Górzkowskiego. Jak wiadomo p. Górzkowski przez kilka lat prowadził Państwowy Monopol Spirytusowy w Łowiczu, a następnie przejął go jako prywatne przedsiębiorstwo. Nabyta fabryka w tych dniach zostanie uruchomiona, przyczem znajdzie pracę około 100 osób. Projektuje się wyrób artykułów niezbędnych w przemyśle obronnym kraju. Z racji otworzenia nowej placówki przemysłowej życzymy sympatycznemu naszemu obywatelowi powodzenia na tej drodze, połączonej z tak wielkim pożytkiem dla kraju i naszego miasta.

Teatr Wielki stoł. m. Poznania w naszym mieście. We wtorek dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 20,30 gościć będzie w sali Domu Ludowego reprezentacyjny zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Ujrzymy przepiękną melodyjną rewjo-operetkę „Rose-Marie". Operetka ta nie wymaga reklamy, gdyż dzięki swym niezwykłym zaletom obiegła wszystkie największe sceny świata np. w Paryżu i w Londynie etc. do dziś dnia od szeregu lat nie schodzi z afisza. Ostatnio u nas w Poznaniu i Warszawie graną była z niebywałym sukcesem.

Obsadę tej operetki stanowią czołowe siły Teatru Wielkiego w Poznaniu a więc p. Jadwiga Musielewska, świetna wykonawczyni tytułowej partji Rose-Marja będzie czarowała swym słowiczym głosem i uroczą aparycją. Primaballerina Teatru Wielkiego p. Zofja Grabowska zachwyci nas w roli Dixiany Indjanki, trudną podwójną rolą aktorsko-choreograficzną. P. Radzisław Peter pierwszy tenor opery poznańskiej zdobył sobie niezapomniany podziw w partji Jima i słusznie nazywają go najlepszym interpretatorem tej roli. P. Bolesław Horski w roli sierżanta policji Malone, pozwoli zapomnieć o troskach szarego dnia, wniesie na scenę radość i humor, dzięki komiczno-zawiłym sytuacjom. P. Jan Gruszczyński wykonawca roli Emila, brata Rose-Marie jest niezaprzeczalnie świetnym aktorem i śpiewakiem. P. Józef Sendecki reżyser tej operetki i odtwórca roli Hermana Groźnego jest niezastąpionym w swej przepysznej kreacji, to też salwy śmiechu i oklaski ze strony publiczności nieodstępują go aż do końca. P. Wacław Zwoliński świetny w roli Hawley'a, kochanka Dixiany i narzeczonego Rose-Marie dowiedzie publiczności, że intrygi niedoprowadzają do celu. Z braku miejsca nie piszemy o dalszych rolach wykonanych przez artystów Opery, ale nie możemy pominąć jeszcze czegoś: „Balet" składający się z dwudziestu paru nóżek, wykona przepiękne, różnorodne tańce opracowane przez znanego prof. baletmistrza Maksymiljana Statkiewicza, który nietylko w Polsce lecz i zagranicą błyszczał swym talentem. Strona muzyczna spoczywa w wytrawnych rękach kapelmistrza Stanisława Dzięgielewskiego stojącego na czele zespołu orkiestry.

Widowisko powyższe w tak dużym zespole, bo 35 osób z chórami, daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia. Wspaniałe kostjumy, dekoracje własnych pracowni Teatru Wielkiego dopełnią całości. Bilety do nabycia wcześniej w przedsprzedaży w cukierni „Polonja".

Piorun uderzył w balon nad Oksywiem. W dniu 30 lipca w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Oksywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach. W gondoli znajdowali się por. Rybicki i podchor. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronem, natomiast podchor. Wiaderny zaczepił spadochronem o płonącą gondolę i poniósł śmierć. Piorun po uderzeniu w balon spłynął po linie do ziemi, gdzie porażił 11 szeregowych, w tem jednego ciężko.

Znowu huragany. W ubiegłym tygodniu znowu szalała nad Wilnem niebywała wichura, przy bardzo małym opadzie deszczowym. Siła wiatru dochodziła do 50 m. sek. Jak stwierdza tutejsza stacja meteorologiczna, powodem wichury było starcie dwóch mas powietrza polarno-morskiego z kontynentalno-podzwrotnikowem.

Wicher wyrządził wielkie szkody w drzewostanie. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, u wielu są połamane korony, szczególnie u topoli. Uszkodzone są również przewody telefoniczne.

Meeting lotniczy i zawody o Puhar Gordon-Bennetta. W dniu 30 sierpnia odbędą się w Warszawie emocjonujące świat sportowy i szerokie rzesze publiczności Zawody Balonów Wolnych o Puhar Gordon-Bennetta i Meeting Lotniczy.

Liga Popierania Turystyki w porozumieniu z Aeroklubem Polskim i Związkiem Propaganpy Turystyki m. Warszawy organizują pociągi popularne z większych miast Polski do Warszawy.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę najukochańszej Matce naszej i Babce

ś. † p.

Teodozji z Turoboyskich
TAŃSKIEJ

I okazali nam pomoc i tyle serdecznego współczucia, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, ks. Prałatowi Stępowskiemu, ks. Prałatowi Karnkowskiego, S. S. Niepokalankom, Siostrze Przełożonej Stanisławie, krewnym, znajomym i życzliwym składamy gorące podziękowania

Dzieci i wnuki.

„Wielki Tydzień Warszawy". Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy organizuje w dniach od *6 do 13 września* włącznie *„Wielki Tydzień Warszawy"*.

Na zasadzie daleko idących zniżek, ulg i przywilejów, szeroki ogół publiczności będzie miał możność spędzenia w Warszawie kilku dni i zwiedzenia interesujących objektów.

Na 15-hektarowych terenach przy zbiegu pl. Unji Lubelskiej i pl. Puławskiej będzie otwarta w dn. 23 sierpnia wielka Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego.

Wystawa ta będzie obrazem postępu przemysłu krajowego za cały okres 17-tu lat niepodległości Rzeczpospolitej i posiadać będzie działy: metalowy, t. j. górnictwa, hutnictwa, odlewnictwa, maszyn, siły i ruchu, komunikacji oraz różnych przemysłów: jak elektrotechniczny, radjotechniczny i ogólny.

Niemałą atrakcją „Tygodnia Warszawy" będzie również Międzypaństwowy Mecz Piłkarski „Polska—Niemcy" w dniu 13 września.

Tajemnicza mucha uśmierca ludzi i zwierzęta. Mieszkańcy podwarszawskiej miejscowości Falenty, żyją pod grozą niezwykłego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ich życiu ze strony zupełnie niespotykanego dotychczas gatunku muchy jadowitej.

Od pewnego czasu mieszkańcy tej miejscowości zaobserwowali pewien, zupełnie niespotykany gatunek dużej muchy. Niebawem stwierdzono, kilka wypadków śmierci wśród zwierząt domowych po ukąszeniu przez tą muchę.

Przed kilku dniami ofiarą jednej z takich jadowitych much padł miejscowy gospodarz 23-letni Ignacy Kamiński.

Rano, podczas pracy w stodole Kamińskiego ukąsiła w rękę mucha. W chwilę później ugryzionemu spuchła cała ręka i nim zdołał wezwać pomocy, padł bez przytomności na ziemię.

Dopiero w godzinę później, zatrutego jadem niebezpiecznego owadu, gospodarza znalazła jego żona. Kamiński miał spuchniętą strasznie lewą część ciała.

Zorjentowano się odrazu, iż padł on ofiarą jadu strasznej muchy, której ukąszenie u zwierząt powodowało podobne objawy. Nieprzytomnego rodzina przywiozła pociągiem do Warszawy i umieściła w Szpitalu Dzieciątka Jezus.

Lekarze stwierdzili, iż Kamiński uległ zakażeniu krwi. Ukąszenie tajemniczej muchy powoduje zakażenie jadem, a niezależnie od tego w ranie składa mucha jajka, z których niesłychanie szybko wylęgają się larwy, atakujące warstwę podskórną, co sprowadza gwałtowne puchnięcie ciała. W wypadku niezastosowania odpowiednich szczepionek i zabiegów, ukąszenie to jest niezawodnie śmiertelne.

Po dokonaniu operacji stan Kamińskiego jest nadal groźny, iż zachodzi obawa o jego życie.

Tajemniczym gatunkiem uśmiercającej muchy zainteresowały się władze lekarskie. Do miejscowości Falenty wyjechała specjalna komisja sanitarna celem zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochwycenia kilka okazów jadowitej muchy. Badania pozwolą ustalić rodzaj jadu i wyprodukować w laboratorjum odpowiednie antidotum.

Badania idą w kierunku ustalenia pochodzenia tej niebezpiecznej muchy.

Trzęsienie ziemi w Kolumbji. Miasto Tuqueres w republice południowo-amerykańskiej Kolumbji zostało całkowicie zniszczone przez trzęsienie ziemi. W olbrzymich szczelinach, jakie się utworzyły w ziemi zniknęło wiele domów. Tysiące mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Ryszard PAWŁOWSKI
UPRAWNIONY BUDOWNICZY

WYKONYWUJE wszelkie prace architektoniczne jako to: projekty i kosztorysy, przyjmuje kierownictwa budowy domów mieszkalnych willi, szkół i t. p.

OBLICZENIA statyczne ustrojów żelbetowych i wysokich kominów fabrycznych.

PLANY do uzyskania uprawnień wodnyh. 10—8

ADRES: Łowicz ulica Warszawska Nr. 3.

KINO „C-O-R-S-O"

W dniach: 7 VIII. g. 8.30 wiecz., 8 VIII. g. 7 i 9 w. 9 VIII. g. 5, 7 i 9 wiecz., 10 VIII. g. 830 wieczorem wyświetla film p. t.

Urojony Świat

W rolach głównych: Charles Boyer, Joan Bennett, Helen Vinson, Joel Mc Crea.
Nadprogram: Tygodnik oraz Groteska.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak**
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.